



Każdy dzień w sanktuarium rozpoczyna się o godz. 6.30 modlitwą różańcową, o którą Maryja szczególnie prosiła Polaków podczas objawień w Gietrzwałdzie

*FOT. M. BORAWSKI*

Wezwanie z Nieba

## MARYJA PRZYBYŁA NAM NA RATUNEK

W Gietrzwałdzie Matka Boża wezwała do porzucenia grzechów i niewoli duchowej

Ks. Jerzy Banak

Był dzień 27 czerwca 1877 roku, święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdy w Gietrzwałdzie zjawiła się Maryja Niepokalanie Poczęta. Objawiała się – jak nigdy dotąd – aż 160 razy. Przychodziła codziennie przez 82 dni z wyjątkiem 10 i 11 września. Ostatnie objawienie było 16 września 1877 roku.

### POD PRUSKIM BUTEM

Po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku i powstaniu Cesarstwa Niemieckiego pierwszy kanclerz II Rzeszy Otto von Bismarck przystąpił do zdecydowanej germanizacji anektowanych terenów Warmii i Wielkopolski. Kulturkampf, czyli walka kulturowa, zaczął się jednak najpierw od ostrej rozprawy z katolicyzmem. Bismarck uważał bowiem katolicyzm za ostoję polskości. Chodziło głównie o przeciwstawienie katolicyzmowi protestantyzmu, a dalej kultury laickiej, bezideowej i bezbożnej. Najbardziej represyjne rozporządzenia, tzw. ustawy majowe wymierzone przeciwko Kościołowi, wydał w 1873 roku mason pruski i minister oświaty Adalbert Falk. Wzorował się wiernie na antykatolickim ustawodawstwie rewolucji francuskiej.

W szkołach warmińskich rugowano całkowicie język polski. Zabraniano nawet dzieciom rozmawiania po polsku między sobą. Za złamanie tego zakazu

wymierzano dotkliwe kary cielesne. W końcu do uciemżonego i zniewolonego ludu przysła z pomocą i otuchą Pocieszycielka Strapionych.

## NAD WARMIĄ OTWARŁO SIĘ NIEBO

Jak podają kroniki objawień, 27 czerwca po egzaminie do I Komunii Świętej 13-letnia Justyna Szafrzyńska wraz z matką wyszły z kościoła. Na głos dzwonu zatrzymały się, aby odmówić Anioł Pański. Nagle w koronie wielkiego klonowego drzewa, rosnącego blisko świątyni, Justyna zobaczyła jasność, a w niej na biało ubraną postać niewiasty siedzącą na wspaniałym złocistym tronie. Po odmówieniu modlitwy królewska postać wraz z aniołem uniosła się do nieba. Podobnie jak w Lourdes, przez dwa pierwsze dni objawień, tj. 27 i 28 czerwca, Maryja milczała. W dzień parafialnego odpustu, 29 czerwca, Pani powiedziała w języku polskim: **„Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec”**. Dopiero w niedzielę, 1 lipca, w piątym dniu objawień i zarazem w dniu I Komunii św. Justyny, Maryja przedstawiła się: **„Ja jestem Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta”**. **I znów prosiła, aby nie tylko widzące Ją dziewczęta: Justyna Szafrzyńska i Barbara Samulowska, ale wszyscy codziennie odmawiali Różaniec i przestali się upijać.**

## NAJWAŻNIEJSZY JEST RÓŻANIEC

Maryja w Gietrzwałdzie objawia się nam przede wszystkim jako ewangelizatorka i katechetka swojego ludu. W Jej orędziach na pierwszym miejscu są wezwania do pogłębienia życia duchowego i odmawiania Różańca. Bywa, że niektóre pytania, podobnie jak w Lourdes, pomija milczeniem, by uświadomić, że sprawy i kłopoty doczesne nie są najważniejsze. Zaś prawdziwym naszym zmartwieniem powinien być nasz los wieczny.

Po wielokroć Matka Najświętsza zachęcała i przynaglała do modlitwy różańcowej, do codziennego sięgania po różaniec. Różańcowe przesłanie było najważniejszym elementem objawień. Nawet na pytania, czy uzdrowi chorych, nie dała odpowiedzi wprost, a tylko odrzekła: **„Chorzy powinni się modlić na różańcu”**. **Maryja wciąż powtarzała: „Pragnę, abyście odmawiali Różaniec. Jeśli wszyscy gorliwie będą się modlić na Różańcu, wtedy rozwiążą się wszystkie dręczące i palące problemy”**. Maryja pokazywała, że źródłem siły i zwycięstwa jest Różaniec. On ma moc przemieniania nas i świata.

Podczas objawienia 6 lipca Maryja poprosiła, żeby w miejscu objawień ustawiono figurę Niepokalanego Poczęcia. Pierwotnie miała być ona gotowa na 8 września. Zamówiono ją w prestiżowej pracowni w Monachium. Do Gietrzwałdu dotarła jednak z opóźnieniem. Za to w swoje urodziny, 8 września, **Matka Boża, by ukoić smutek zebranych z powodu braku figury, pobłogosławiła gietrzwałdzkie źródło**. Pielgrzymi od blisko już 150 lat czerpią z niego wodę, która wlewa nadzieję w serca, przynosi ulgę cierpiącym i powoduje niezwykle uzdrowienia, z których szczegółowe relacje zawierają księgi sanktuarium. **6 lipca Maryja powiedziała, że u stóp figury będzie można kłaść płótno dla uleczenia chorych**. Stąd do dziś w sanktuarium istnieje pobożny zwyczaj, że niewielkie kawałki płótna kładzie się na to miejsce, by później ofiarować je chorym.

Po opóźnionym zainstalowaniu figury Niepokalanego Poczęcia. 16 września dokonano jej poświęcenia. Wtedy to Maryja objawiła się po raz ostatni. Powiedziała tylko: **„Odmawiajcie gorliwie Różaniec”**.

Niezwykłą cechą maryjnych objawień w Gietrzwałdzie, niespotykaną dotąd w żadnych innych objawieniach, były dialogi Matki Bożej – poprzez wizjonerki – z przybyłymi pielgrzymami. W kolejnych dniach nieustannie padało wiele pytań i były one bardzo konkretne. Czy uzdrowi chorych? Co będzie z osobą, która odeszła z klasztoru? Czy do parafii wrócą księża usunięci przez zaborcę? Czy otworzone zostaną pozamykane klasztory? **Maryja cierpliwie wyjaśniała wszystko pytającym, ale ciągle wracała do tego, że wypełnienie próśb i pragnień jest uzależnione od naszej modlitwy.**

### WIZJONERKI

Ze względu na przerażenie zaborców ożywieniem duchowym i patriotycznym, poważnie liczono się z możliwością aresztowania Barbary i Justyny. Umieszczono je więc w zakładzie opiekuńczym sióstr w Lidzbarku Warmińskim. Zaborcy jednak zaraz zamknęli zakład, zakonnice zaś zostały zmuszone do opuszczenia miasta. Wizjonerki uczyły się więc dalej w szkole prowadzonej przez zakonnice w Chełmnie. Następnie przeniesiono je do Pelplina.

Po ukończeniu szkół dziewczęta, zgodnie z sugestią Matki Najświętszej, wyraziły pragnienie wstąpienia do klasztoru Szarytek w Chełmnie. Stąd zaś przeniesiono je do domu generalnego w Paryżu. Barbara przyjęła imię zakonne Stanisława, po 11 latach pobytu w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu została wysłana na misje do Gwatemali. Była tam dyrektorką szpitala i przełożoną zgromadzenia. Zmarła w opinii świętości 6 grudnia 1950 roku. 2 lutego 2005 roku w bazylice gietrzwałdzkiej ks. abp Edmund Piszcz, ówczesny metropolita warmiński, otworzył jej proces beatyfikacyjny.

Z kolei Justyna, która w klasztorze przyjęła imię Augusta, po trzynastu latach życia w zakonie z nieznanymi przyczyn opuściła zgromadzenie. Nie było w tym nic zdrożnego. U szarytek bowiem siostry składają śluby czasowe i po ich upływie każda może opuścić klasztor. Dalsze losy Justyny nie są pewne.

### KOMISJA BISKUPIA

Z każdym kolejnym dniem objawień zewsząd ciągnęli do Gietrzwałdu pątnicy. Niemieckie władze, widząc przebudzenie się polskości, na wszystkie sposoby – głównie w gazetach i na zebraniach – próbowały ośmieszać tak same wizjonerki, jak i pątników. Od księdza bp. Filipa Kremenza żądano, by zakazał pielgrzymowania do Gietrzwałdu. Dzielnny pasterz najpierw jednak poprosił o szczegółowe sprawozdanie proboszcza, a potem wydelegował do Gietrzwałdu kanoników kapituły katedralnej, aby uczestniczyli w nabożeństwach różańcowych, obserwowali stan i zachowanie wizjonerek w trakcie objawień. Ci po przeszło dwóch tygodniach lustracji sporządzili protokoły, w których szczegółowo zaprezentowali swoje obserwacje wizjonerek i pielgrzymów, oceniając wydarzenia jako znak Bożej interwencji.

Z kolei 20 sierpnia 1877 roku na zaproszenie ks. bp. Kremenza przybyli do Gietrzwałdu pierwsi teologowie, aby obserwować widzące oraz analizować słowa Maryi usłyszane przez nich podczas objawień. Jest to jedyny taki przypadek w historii objawień, żeby w ich trakcie pracowały już komisje analizujące ich przebieg i treść. Badano przede wszystkim osobowość i wiarygodność dziewcząt, treść i zgodność ich wypowiedzi, a także oddziaływanie wydarzeń na społeczeństwo. Na początku września biskup powołał kolejną, oddzielną komisję, składającą się z trzech cieszących się

poważaniem i autorytetem lekarzy, by zbadali wizjonerki. Ci orzekli, że żadna symulacja z ich strony nie wchodzi w rachubę.

W opracowanym później, a liczącym 47 stron sprawozdaniu, zaprezentowano stanowisko pozytywne wobec objawień, a dziewczęta określono jako „bezpretensjonalne, proste, naturalne, dalekie od jakiegokolwiek przebiegłości”.

### Bractwa wstrzemięźliwości

**Skuteczną metodą obezwładniania społeczeństwa pod zaborami, tak pruskim, jak i rosyjskim, było propagowanie pijaństwa.** Dziś się do tego nie zachęca, ale pijaństwo się ułatwia. Całonocne sklepy z alkoholem są ewenementem w Europie. W niewielkim Gietrzwałdzie w czasach objawień pod obcą okupacją też było kilka karczm. Gdy wizjonerki prosiły o zdrowie dla chorych, Maryja odpowiadała: **„Będą zdrowi, jeżeli będą się modlić i nie będą pić wódki”**. Zaś po przekazaniu prośby proboszcza o modlitwę za spętanych alkoholowym nałogiem, Maryja tylko głęboko westchnęła i powiedziała: **„Oni będą ukarani”**. Słowa te uświadamiają nam, że pijaństwo i uzależnienie od alkoholu prowadzi do zguby doczesnej i wiecznej.

Słowa Matki Bożej w trakcie objawień w Gietrzwałdzie odnośnie do pijaństwa dały silny impuls do walki z tym wyniszczającym i upokarzającym nałogiem. Proboszcz ks. Augustyn Weichsel napisał, że pod wpływem objawień „wszyscy wyrzekają się tu wódki i przyrzekają zawsze modlić się na różańcu”. Zaś w innym miejscu troskliwy proboszcz zaznaczył: „Ogromna ilość pijaków została wyrwana z doczesnej i wiecznej zguby”.

Trwałym owocem objawień były też spontaniczne powstające na Warmii bractwa wstrzemięźliwości walczące z odczuwczającym nałogiem. Stąd też niestrudzony apostoł trzeźwości i wyzwolenia z nałogu pijaństwa błogosławiony kapucyn o. Honorat Koźmiński z Zakroczymia (1829-1916) w swoich naukach i rekolekcjach podkreślał, że przyjście Maryi do Gietrzwałdu jest znakiem Bożego błogosławieństwa i niezwykłej łaski udzielonej uciemiężonym i demoralizowanym przez zaborców rodakom.

Objawienia gietrzwałdzkie były prawdziwym SOS dla naszego zniewolonego Narodu. Królowa Polski upomniała się o swe zbezczeszczone dziedzictwo i na świętej Warmii zapaliła iskrę wolności: przede wszystkim od grzechu i niewoli duchowej, a w konsekwencji od niewoli zaborców. Słusznie ks. prof. Krzysztof Bielawny zatytułował swą, wydaną przez Księgarnię „Naszego Dziennika”, książkę: „Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu”. Powinna ona znaleźć się w każdym polskim patriotycznym domu, stanowić wartościowy prezent i być podawana z rąk do rąk, abyśmy wszyscy – jak mówił Prymas Tysiąclecia – byli przede wszystkim „Bogiem silni”.